

Wandejskie Odrodzenie



C
z
e
r
w
i
e
ń

R
o
z
b
ł
y
ś
n
i
e

Rude Prawo

Bawi i uczy od 1944 roku
Nr 2 (1)/2011

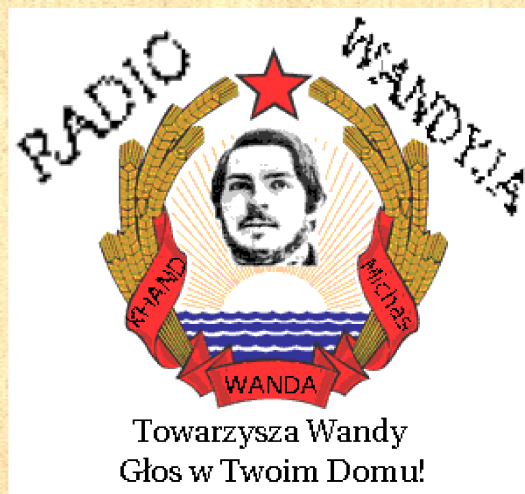
Drodzy Czytelnicy!

To niezwykle zaszczyt, móc zwracać się do was na łamach tego wskrzeszonego tytułu, w tych niezwykłych czasach! Dzięki uprzejmości WRP Group, która to właśnie moją, skromną osobę wyznaczyła na redaktora naczelnego, mogę w imieniu swoim i jak sądzę wszystkich mieszkańców MW, ogłosić wszem i wobec, to z czego już zapewne wszyscy zdają sobie sprawę, a przynajmniej przeczuwają. Towarzyski i Towarzysze! Skończył się okres Wielkiej Smuty, czy jak niektórzy ten okres nazywali Małej Wandokalipsy, skończył się czas umierania i staczania się w otchłań. Wkraczamy właśnie, z dumnie uniesionymi czołami, sercami pełnymi nadziei i rewolucyjnego zapału, w epokę Wandejskiego Odrodzenia! Nastął Czerwony Świt, a wraz z nim wleciał ku niebu Wandejski Feniks, który poniesie nasze Odrodzenie całemu v-światu! Vivat Wandystan!

Redaktor Naczelna
Rafała Wódkiewicz

W numerze:

- **Mamy nowego papieża** - czy Świecki Kościół Wandejski czeka Odrodzenie?
- **Polityczna debata nabiera tępa** - System monopartyjny? Okręgi autonomiczne, ale po co? Czy wreszcie zostanie zniesiony S.K.A. ? Te i wiele innych pytań spędza sen z powiek zainteresowanych polityką wandejczyków
- **Ożywienie kulturalne** – coś tam się skrobnie albo Ivo da wierszyk
- **Coś z zagranicy** - Pupkenstein napisz
- **Exclusive intervie** – wywiad z tow. Ciupakiem i zajawka radiowego wywiadu z tow. Pupką.
- ... i wiele innych (chyba)



Kraj

Fin Stadt und fin Welt

Tymi oto słowy, nowo wybrany papież, znany i kochany Ivo de Folvil-Arped, który przyjął imię Paryż Kadafi VII, rozpoczął swój pontyfikat. To już 10 papież w historii naszego prześwietnego Świeckiego Kościoła Wandejkiego! Czy odznaczają się nadchodzące czasy odrodzeniem religijnym? Wszystko na to wskazuje! Tlum na konklawe był prawdziwie ogromny, w tym wielu nowo nawróconych, co wspaniale rokuje na przyszłość. Także zapowiedzi naszego umiłowanego Ojca Świeckiego napawają entuzjazmem i nadzieją. Pozwolę sobie je szeroko zacytować: „*Będę się streszczał bo wiatr chujny wieje.* Wandyfikat ten chciałbym poświęcić ostatecznemu **odnalezieniu wszystkich Pism Świeckich** jakie zagubiły się przez lata w otchłaniach LDMW a także na **działania misyjne**. Po dobroci i z karabinem w rękę winniśmy głosić Słowa Wandy tym, którzy jeszcze ich nie znając. Zwalczając herezje i odstępstwa, jednocześnie starając się by w zbytniej biurokracji nie zatracić Ducha Świeckiego.” Jednymi z pierwszych okrzyków jakie dało się słyszeć w sali konklawe po wyborze papieża było „Krucjata! Krucjata!”. Możemy się zatem spodziewać aktywnego w działania zarówno fizyczne jak i umysłowe pontyfikatu. Bez zwłoki wybrano też Dalajwandę „Posyłam Wam mojego **Dalajwandę, Grigorija**, który aż czerwony jest z gorliwości i ręce mu się pocą. Przyjmijcie jego świeżość i energię, albowiem słodki jest.”, który to swoją działalnością w protonacie zaiste udowodnił, że dobrze przysłuży się Wandzie. Ojciec Świecki zakończył swoje przemówienie z okna na Placu Żenady słowami „Niech powróci Wanda i dokopie komu trzeba!” i mi się do nich dołączamy.

Rafaela Wódkiewicz

Wskrócie

- Churał przegłosował, mimo dużych kontrowersji, ustawę o ustanowieniu okręgu autonomicznego Zongyi Ludowej, 4 kwiatonów poparło ustawę, 1 był przeciw, 2 się wstrzymało.
- W ramach porządków w sferze polityki zagranicznej został wydany edykt prezydencki, określający listę państw uznawanych przez Mandragorat. Trwają dalsze prace porządkujące.
- Sporo zmian w Systemie Stron Wandejkich: został napisany mini poradnik dla opornych do tego systemu przez tow. Ivo Maria, pokazano niesamowite dzieło PGR-D im. Mandragora Czarneckiego – mobilną kukurydzę, również tow. Ivo stworzył strony Ibsenatu Anhaltu, tow. Czerwony Kapturek stworzył Wandejską Książkę Telefoniczną, Tow Radecki zaktualizował strony Perezerwatu Tradycji,
- Powołano tow. Grigorija na stanowisko buduara Ludowego Miasta Sangjang

Powrót polityki

Jedną z większych bolączek Mandragoratu Wandystanu w ostatnim czasie był zanik polityczności w życiu publicznym, brak twórczej konkurencji politycznej i konfliktu o realizację własnych wizji, czyli po prostu o władzę. Czy to efekt znużenia, tzw zmęczenie materiału, czy może to dlatego, że ta władza jest na wyciągnięcie ręki, zdobycie jej nie stanowi wyzwania, a i brakowało wielkich idei które by się chciało realizować zatem zanik motywacji? Istotne że życie polityczne na długo zamarło.

To prawda, pomysł wprowadzenia monopartyjności nie jest niczym nowym, ale spór wokół tej myśli dopiero teraz zyskuje na wyrazistości i daje szansę na wytworzenie się trwałego podziału politycznego. Nie jest to jeszcze walka dwóch obozów politycznych o realizację własnej wizji rozwoju i reformy państwa, albo przynajmniej nie dopuszczenie do realizacji wizji niezgodnej z naszą. Widać jednak wyraźnie, że sznasa na zaistnienie takiego podziału się pojawiła. Szczególnie, że rysuje się tutaj głębszy podział, aniżeli tylko względem konkretnych rozwiązań prawnych. Chodzi mianowicie o tzw fabularyzację mikronacji. Przeciwnicy monopartyjności podnoszą jako jeden z argumentów przeciw tej zmianie iż w praktyce nie wiele ona zmienia, a ma jedynie na celu właśnie pogłębianie fabularyzacji, a więc można by rzec, sztucznego kreowania aktywności (nie poprzez pracę, ale poprzez symulowanie jej). Będziemy bacznie się przyglądać dalszemu kształtowaniu się tego podziału. A już w tym numerze szeroka wypowiedź tow. Struszyńskiego w temacie na str. 7

Pojawił się też drugi spór polityczny w sprawie okręgu autonomicznego Znogyji. Główną wątpliwością zdaje się być całkowita niezasadność powoływania okręgu, jako że z równym powodzeniem, można by działać w ramach zwykłej jednostki samorządowej. Sama instytucja o.a. Była raczej przewidziana dla sytuacji włączania do MW innych państw, aby je siłą Ludowej Ojczyzny uchronić przed destrukcją. Spory w tej sprawie, choć wydają się być znacznie mniej głębokie, wyraźnie wskazują na powrót polityczności do naszego państwa. →

*To jest miejsce na
Twoje ogłoszenie!*

**Poszukiwany dobrze
zbudowany murzyn do
obsługi agregatu
prądotwórczego. Płatne
w naturze.**

Grigorijs

Istnieje też nadzieja, że dzięki tej ustawie, rozwinie się dyskusja w ogóle wokół jednostek samorządowych, a może i działalność na tym niższym szczeblu będzie intensywniejsza.

Choć są to wciąż ledwie jaskółki nadchodzącej zmiany na lepsze, powinniśmy już chyba zacząć wypatrywać momentu zniesienia Stanu Klęski Aktywnościowej i powrotu normalnej polityki do naszego fajnego państwa wirtualnego.

Żmijęzyk Surykatka

Kultura

Odrodzenie w kulturze?

By mówić o Wandejskim Odrodzeniu, ożywienie w państwie musi dotyczyć wszystkich sfer życia. Nie może się ograniczać jedynie do pustej aktywności dyskusyjnej, czy sektorowej aktywności. Musi zaistnieć odrodzenie szeroko rozumianej twórczości!

Kultura mikronacyjna jest niezwykle istotnym elementem każdej mikronacji, zatem to co się dzieje na jej łonie, zazwyczaj dobrze obrazuje stan innych sfer życia. Czy zatem w kulturze mamy Odrodzenie? Byłbym tutaj ostrożny, niemniej widać wyraźnie przełom i rozwój. Przewodnikiem jest oczywiście guru kulturalny MW tj. tow Ivo olśniewając nas co i raz swoją twórczością. Do aktywności powróciło Radio Wandyja, mieliśmy też audycję w Radiu Janusz. Rodzą się różne pomysły, w tym niezwykle interesujące stworzenia Domu Pracy Twórczej, mającego spełniać nie tylko rolę integracyjną dla śmietanki artystycznej świata i wykuwaniu nowych talentów, ale również wspaniałą wstęp do Wandystanu dla Nowych. Specjalnie dla nich, owy Dom, byłby wyposażony w forum, ułatwiające kontakty z młodzieżą. Warto przyglądać się tej inicjatywie. Mamy również niezwykle ciekawie zapowiadający się projekt Ibsenatu Anhaltu na którego strony naprawdę warto zajrzeć! Oprócz wielu ciekawych treści została na nich zapowiedziana Nowa Bergmanika, pismo artystyczne. Jak czytamy, chcą bić po oczach pornosocjalizmem, mając w świadomości również wciąż powstające strony Sodomy i Gomory, można przypuszczać, że wraz z wandejskim odrodzeniem kulturalnym, pornosocjalizm powróci z nową siłą, choć jak mam nadzieję (mimo mojego uznania dla wyjątkowości w skali światowej tego zjawiska, czemu należy się osobna analiza krytyczna) pozostanie tylko jednym z elementów artystycznej sfery życia. Na koniec podzielę się z wami smaczkiem świadczącym o żywotności naszej kultury:

No tak, to jest zdaje się, tak zwana.

Atanazy Wydrwigrosz

Dział artystyczny

Wandejskie Odrodzenie

Kiedy zniknęły z bibliotek erbokańskie ebuki
Gdy się po knajpach senne skończyło ópań ćmienie
W zaduchu i parności kwietnej ludowej wiosny
Na Lud spadło Wandejskie Odrodzenie

Strzygą strażacy strzeliste świerków szczyty
Na kształtów formę nacisk kładąc należyty
Towarzysz Pupka nową wypuszcza Wandę!

Leżą lekliwie lejtnanci wraży w trawie
Na błysk lornetek kładąc zasłonę cienia
Prezydent Radziecki oblicze Ojczyzny zmienia!

Łakną lososie luny lach piaszczystych łęgę
Na chaosu refleksy modre nakładając porządek
Czerwony Kapturek wydaje Telefoniczną Księżę!

Dumni domownicy doprawdy drodzy sercu
Wznoszą w górę dłonie ponad chmury wieczorne
Towarzysz Grigorij najlepszym jest Protonem!

Wielcy malkontenci masowo pakują walizki
Chyłkiem porannym pędząc na lotnisko wszyscy
Wykłada na Uniwersytecie Towarzysz Struszyński!

gdzieś na orbicie krąży sputnik czujnie
Z góry udaremniając wrogów rzeczy durne
Anarchia Napalm też jest w naszym tłumie!

Trąby tamburyny ruple i przestery
Po dniu znojnym pracy lśnią jupitery
To Radio nadaje, a w Radiu Towarzysz Lepki!

Maj nadchodzi, Maj rzeczy Nowe i Wielkie może zapowiada?
Siedemnaście Mgnień takiej Wiosny daj mi także w lecie
I nim spoczne znużony jak się spoczywa przy swoim facecie
Daj mi, żeby się z czym innym skojarzyć mógł Wandejski Czerwiec!

Zagranica

Miejsce dla Pupki

Przepraszamy, z powodu
dolnych dróg wydalniczych
zagranicznego, nie
tej

Wskrócie

ciężkiej choroby
całego działu
zdołaliśmy wypełnić
rubryki.

Wywiad

Kontrrewolucjoniści na czele z Pupką zatrzymują nasz marsz ku świetności!

Towarzyszu Lepki! Zwróciliście się do mnie z pytaniem, jakie wprawiło mnie w zakłopotanie. Zapytaliście się, co mogę powiedzieć na temat proponowanych przeze mnie zmian Wandystanu na jakiś byt narracyjny. Pytanie Wasze mnie bardzo zasmuciło. Wy także padliście ofiarą tej okrutnej manipulacji!

Jeszcze przed najmroczniejszym okresem zapaści Wandystanu, ale gdy już czuć było swąd zgnilizny, pojawiła się idea jednopartyjności. Ja założyłem nawet taką partię, w której, przypomnę, działali też towarzysze Pupka, Perun i nawet udało się zaktywizować towarzyszkę Schaffę. Nie wiele nam wówczas brakowało do zmiany konstytucji na taką, co by to wyposażała państwo w narzędzia umożliwiające tworzenie się autentycznych rad robotniczych i chłopskich, nadawała naszemu krajowi prawdziwą dyktaturę proletariatu i przybliżała nasze państwo do prawdziwego komunizmu. Jak wiadomo, niczego lepszego niż komunizm nie można zaproponować w kwestii ustroju państwa a skoro każda inna propozycja jest znacznie gorsza, nie ma potrzeby istnienia jakichkolwiek innych sił politycznych. Wszak prowadziły by nas jedynie wstecz! Zarysowały się w tej naszej partii pewne różnice, choćby pomiędzy mną a towarzyszem Radzieckim, on miał jakąś własną wizję ustroju nazywanego przez siebie prererwatyzmem, albo podobnie.

Dziś zaś, kiedy mroki kryzysu stopniowo ustępują i na prezydenta powołano właśnie towarzysza Radzieckiego, nie może dziwić, że powrócił do tej idei, która miała być lekiem na kiepski Wandystan i nie może dziwić, że ja go poparłem. Ale niespodziewanie nasz marsz ku szczęściu narodu został zatrzymany. Nasi dawni sojusznicy, towarzysze Pupka i Perun, niespodziewanie okazali się być niczym więcej, jak tylko reakcjonistami, zwolennikami utrzymywania Wandystanu w kryzysie, anarchii, w niepokoju, pozbawieniu

go postępu, przyszłości. Te bulteriery burżuazji z pieniącymi się pyskami, którzy nie raz okazywali swoją miłość do monarchofaszystowskiej Sarmacji, w której najwyraźniej rezydują ich Panowie, kąsały nas tak mocno, że obaj z prezydentem odnieśliśmy srogie rany. Przeciw mnie wytyczono złowrogą kampanię kłamstw i oszczerstw, tak chytrze przemyślaną i wdrożoną, że nawet sam towarzysz prezydent dał się nabrać i ostatecznie wystąpił przeciw mnie, widząc we mnie wszechzdrajcę narodu i wysuwając żądania, abym z Wandystanu odszedł. Tak było.

Wykluczono mnie z dyskursu jego rękami. Niestety, zbyt późno zauważyłem, że zostałem zmanipulowany przez zakamuflowaną opcję sarmacką i pozostał sam jeden. Swoje idee postanowiłem realizować w jakimś tam okręgu administracyjnym, zaś dobro Wandystanu znowu leży odłogiem. Ale o to właśnie tym kontrrewolucjonistom chodzi. Niby mówią, że są komunistami, ale to tylko kłamstwa. Towarzyszu, ci zdrajcy rewolucji, siedzący na smyczy monarchofaszystowskich imperialistów, wmówili Wam, że już nie tylko jestem zwolennikiem karygodnej jednopartyjności, prawdziwego komunizmu, takiego, jaki chciał sam towarzysz Wanda. Oni nagle przekonali wszystkich, że jestem jakimś szaleńcem, który pragnie zniszczyć Wandystan i przerobić go na grę z odgrywaniem roli. Tak było.

Kiedy ja roztaczałem nieprzekonanym wizję wspaniałości, jakie oferuje system jednopartyjny, kiedy przekonywałem, że nie tylko Wandystan nic nie straci, lecz zyska nowe idee, nowe koncepcje, nowy silnik, który mógłby napędzać aktywność, tworzyć

konsekwencje, których realizacja wymagała by całej nowej infrastruktury kraju, nowych miejsca pracy, wyższej jakości życia, to właśnie wtedy wytoczono przeciwko mnie największe działa. Nagle zakończyła się cała dyskusja merytoryczna na temat jednopartyjności, wyrwano z kontekstu jeden z niewinnych, uroczych i słodkich rysunekczków, jakimi przybliżałem różne potencjalne korzyści jednopartyjności i okazano go publicznie z kłamliwym komentarzem, jakoby to miał narzucać wszystkim przymus narracji. Już nasz zajadły przeciwnik i przywódca kontrrewolucji, Pupka – tylko Pupka, bo to żaden towarzysz – nie mówił nic o tym, że nie jednopartyjność jest zła. Już nikt w ogóle o jednopartyjności nie mówił. Wszyscy zaś powtarzali w kółko to monstrualne oszustwo, pełne hipokryzji, ten stek bzdur o tym, że niby ja mam być zagrożeniem dla Wandystanu. Nagle zaczęto mówić, że Wandystan to mikronacja, że tu nie ma miejsca na narracje, to jest symulacja państwa.

Tymczasem, sam pan Pupka uprawia narracje w znacznie większym stopniu, niż ja. Czym bowiem jest to pieprzenie o towarzyszu Wandzie, o komendancie Krystynie, o obozie Engels III, o dalajwandach, bravogirlach, konklawe i innych takich, jak nie typową narracją? Sam towarzysz widzi, jak podstępnie zmanipulowano naród i zniszczono komunistów dążących do utworzenia kraju rad! Co więcej! Pan Pupka niedawno zaproponował, aby tak wielka idea „Ludzi w kapeluszach” mogła zostać zniszczona stekiem bzdur, stekiem prymitywnych narracji, jakie każdy idiota wymyślić potrafi na poczekaniu w ilości liczonej tysiącami stron maszynopisu. Przypomnę, idea cyklu „Ludzi w kapeluszach” to idea pomników prawdziwych, realnych pisarzy, poetów, męczenników ruchu robotniczego, idea pomników połączonych z notkami wikipedii, które pojawiają się w różnych miejscach Ibsenatu Anhaltu. Idea to piękna, mająca walor po prostu zajebistego remiksu, jeżeli można użyć tu słów towarzysza Peruna, poprawiająca radykalnie smak i kunszt Ibsenatu, wznosząca Ibsenat w jakości zachwyty i podniety intelektualnej znacznie wyżej, niż znajduje się przeciętna wandejska inicjatywa. To jest dobro kulturalne naszego kraju, w dodatku najnowsze, posiadające walor indywidualizmu, świeżości, które po przez ten swój niespotykany zbyt często w naszym kraju humanistyczny intelektualizm i stwarzając przy

tym możliwość poszerzenia swojej wiedzy – na co sam towarzysz Ivo, autor cyklu, zwracał uwagę – o świadomość istnienia różnych ciekawych ludzi w naszej historii, pozwalając przybliżyć ich dorobek, jest perełką, przejawem geniuszu, wymagającym pieśszczot, czułości, zauroczenia, ochrony instytucjonalnej nawet! Niemniej jednak, jak towarzysz sam widzi, ten pan, który tak bardzo krzyczał, że ja, rektor LUW, buduar GWS, zamierzam zniszczyć Wandystan jakąś tajemniczą, wszechpotężną i nienormalną narracją, sam zachęca, aby niszczyć Wandystan narracją i to nie jakąś nawet wyszukaną, ale taką prostacką, prymitywną, tandetną, pozorującą autentyczne dzieło sztuki, symulującą tenże cykl „Ludzi w kapeluszach”. Zamiast zachęcać do podchwycenia tej cudowności i zadania sobie tej arcyprzyjemnej satysfakcji pogrzebania po sieci za kolejnym człowiekiem w kapeluszu, który by pasował do pozostałych, proponuje ordynarną i chamską narrację.

Tak więc, drogi towarzyszu, to nie tylko jest tak, że przypisano mi jakieś bzdury, aby zniszczyć ruch na rzecz jednopartyjności. Okazuje się, że te bzdury to autentyczna prawda, lecz to nie ja jestem tym narcyjnym terrorystą! Tenże pan, pan Pupka, dokonał najwyraźniej projekcji własnych dążeń na moją osobę. Liczę, że moja odpowiedź na towarzysza pytanie wyjaśnia tę kwestię. Na koniec powtórzę, że nie ma mowy o tym, abym ja, Struszyński, proponował jakiegokolwiek przeobrażenia Wandystanu w coś innego, niż mikronacja, a przecież tak mi zarzucano.

Aborcjusz Struszyński